

ziemców od wykonania włożonego na nich obowiązku, który bądź co bądź jest dla nich w pewnym stopniu krepującym.

Mając jednak na względzie użyteczność tego rozporządzenia, zarówno władze administracyjno-policyjne winny wyteżyc wszystkie swe siły w kierunku ścisłego przestrzegania omawianego rozporządzenia, jak i samo społeczeństwo powinno przychodzić im z pomocą, komunikując o konkretnych zauważonych wypadkach niezastosowania się przez cudzoziemców do wspomnianego rozporządzenia.

2) *Akcja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie napływu cudzoziemców i ochrona granic wschodnich, po podpisaniu preliminarjów pokojowych.*

Z chwilą, gdy d. 12 października r. ub. zostały podpisane preliminarja pokojowe i miejsce frontu bojowego zastąpiła linja graniczna, początkowo strzeżona przez wojska dyslokacji bojowej, następnie przez kordon Naczelnego Dowództwa z 30-kilometrowym pasem neutralnym, wreszcie kordon Ministerstwa Spraw Wojskowych, przekazany obecnie Ministerstwu Skarbu, napływ nader licznych rzesz ze wschodu, zawierających zarówno repatriantów powracających do kraju, jak i elementy cudzoziemskie, stał się szczególnie znaczny. Należy zauważyć, iż napływ tych rzesz, a następnie odpływ miał miejsce już parokrotnie i w czasie trwania jeszcze działań wojennych. Związane to było z postępiami działań wojennych, gdyż z chwilą naszej defenzywy, fale te ludzkie płynęły do głębi kraju, z chwilą zaś naszej ofenzywy z powrotem odpływały. Samo przez się więc stało się zrozumiałe, iż w tych warunkach wszelka ewidencja elementów napływowych stała się nader trudna, a niejednokrotnie wprost niewykonalna. Z chwilą jednak ustalenia się granicy, w miarę zauważonego bardzo znacznego napływu rzesz ludzkich ze wschodu, ewidencja stała się rzeczą konieczną. Z drugiej strony zewidencjonowanie tych wszystkich, którzy po przez słabo strzeżoną granicę przedarli się w głąb kraju, jak i niedopuszczenie dalszych rzesz, stało się koniecznością.

Dlatego też w lutym roku bieżącego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydaje okólnik

do wszystkich władz administracyjnych podległych mu, polecając przeprowadzenie ścisłej ewidencji wszystkich przybyłych z państw sowieckich po dn. 12 października 20 r.

Okólnik ten polecał rejestrację zarówno obywateli Polski, jak i cudzoziemców, przy czym jednak, sądząc z dotychczasowych posiadanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych liczb, wyniki te są niedostateczne. Liczba zarejestrowanych niewiele przekracza 20.000 ludzi, w czym przeszło 13.000 obcokrajowców. Dane pośrednie posiadane przez Ministerstwo, wskazują, iż rzeczywista liczba przybyłych po 12 października ze wschodu cudzoziemców, przekracza kilkakrotnie posiadaną dotychczas liczbę oficjalną.

Przyczyny niedostateczności wyników są te same, co i w sprawie dawniej przeprowadzonej rejestracji cudzoziemców.

Mając jednocześnie na względzie konieczność niedopuszczenia nowych rzesz cudzoziemców, Ministerstwo poleciło pogranicznym władzom administracyjnym umieszczenie w strefie neutralnej ogłoszeń, uprzedzających, iż wjazd w granice Państwa Polskiego bez zezwolenia władz jest absolutnie niedopuszczalny i że osoby, które uczynią to w sposób nielegalny, zostaną następnie wysiedlone.

W częściowem wykonaniu uprzednio umieszczonych i rozplakatowanych w pasie neutralnym ogłoszeń, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z chwilą likwidowania dnia 30 kwietnia r. b. pasa neutralnego i przesuwania kordonu granicznego na samą linję graniczną z sowieckimi republikami, wydało polecenie wysiedlenia z pasa pogranicznego wszystkich napływowych elementów cudzoziemskich, przybywających w pasie tym bez odpowiedniego upoważnienia władz. Ostre wykonanie zarządzenia przez władze miejscowe spowodowało szereg niemiłych konsekwencji dla tych cudzoziemców, padli jednakże oni ofiarą swej własnej nieojalności względem Państwa Polskiego. Jednocześnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stanęło na tym stanowisku, żeby tym cudzoziemcom, przybyłym po dn. 12 października ze wschodu, którzy się zarejestrowali

w określonym przez rozporządzenie terminie, ułatwić wszelkimi możliwymi sposobami emigrację na zachód. W tym celu zostało przez Ministerstwo zalegalizowanych kilka komitetów opiekuńczych nad emigrantami, zarówno żydowskich, jak rosyjskich i ukraińskich. Ponadto Ministerstwo poczyniło wszelkie możliwe ułatwienia paszportowe.

Nowym okólnikiem w sprawie cudzoziemców z dn. 8 czerwca b. r. Ministerstwo postanowiło rejestrację cudzoziemców, zawiesić z dn. 1 lipca z poleceniem, iż każdy, kto wtargnie nielegalnie do Państwa Polskiego po 1 lipca, będzie bezwzględnie wysiedlony decyzją lokalnych władz administracyjnych, jak również decyzją tych samych władz mają być wysiedleni, wszyscy ci przybyli po dn. 12 października ze wschodu cudzoziemcy, którzy w swoim czasie nie poddali się obowiązkowi ewidencji. Ponadto tym samym okólnikiem Ministerstwo poleciło usunięcie w terminie 6-tygodniowym tych cudzoziemców zarejestrowanych, którzy przebywali bądź w powiatach pogranicznych, bądź w pewnych większych centrach jak np. Warszawa i Lwów.

W ten sposób Ministerstwo miało na względzie, zarówno odciążenie całego kraju ze zbyt wielkiej ilości elementów napływowych, jak i w pierwszym rzędzie pewnych punktów, w których byłoby ich specjalnie byłoby niepożądany.

Prowadzona przy współudziale Min. Spraw Wewnętrznych, akcja usuwania elementów napływowych na zachód, też dała pewne dodatnie wyniki, gdyż liczyć należy, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy, przynajmniej kilkanaście tysięcy osób z pośród napływowych elementów wyjechało na zachód.

Ponieważ jednak przez nader słabo obsadzone granice przesiąkanie nowych elementów stało się miejsce, ostatnimi zaś czasy w związku z katastrofą głodową w Rosji, przybrało jeszcze znaczniejszy charakter, zaszła konieczność zwrócenia jaknajbardziej uwagi na sprawę obsady granicy wschodniej. Na sprawę tę Min. Spraw Wewn. zwracało uwagę kompetentnym władzom wojskowym i in. już od końca roku zeszłego.

(D. c. n.)

Dr. H. GROSS.

Badanie istoty czynów występnych.

Przekład z niemieckiego.

(Ciąg dalszy).

Skrót opracowany przez prof. Hoeplera.

5) Wystrzał strótem dany z niewielkiej odległości rozbija szybę całkowicie przez siłę wybuchową gazów.

6) Śróciny wystrzelone do szyby z niewielkiej odległości, działają wogóle jak kula. Wybijają w szybie wielką dziurę, gdyż strót rozlatuje się przy wystrzale dopiero na pewnej odległości.

7) Śróciny wystrzelone do szyby z pewnej większej odległości, wybijają w tej szybie zupełnie równe, ostre okrągłe dziurki.

8) Małe ostre kamyczki, rzucone z pewną siłą, zostawiają na przebitej szybie ślady podobne do śladów kul, z tą tylko różnicą, że mu-

szkowate odpryski są znacznie mniejsze, zauważyć je można dokładnie dopiero przez lupę.

9) Małe, okrągłe kamienie, rzucone z pewną siłą, wybijają w bardzo grubym szkłe (szybie) kawałki stożkowate. Wierzchołek takiego stożkowatego kawałka grubej bardzo szyby znajduje się po stronie zewnętrznej, t. j. tej, którą kamień przeleciał na drugą stronę, względnie do wnętrza (jeżeli wypadek nie należy do odwrotnych, t. j. jeżeli nie ciśnięto kamieniem właśnie z wnętrza na zewnątrz danego pomieszczenia).

10) Jeżeli szyba została przedziurawiona kilkakrotnie, to następność powstałych prze-

dziurawień da się ustalić zawsze z wszelką pewnością. Otwór przebity przez kulę nie jest zasadniczo ostry, lecz wykazuje daleko idące pęknięcia szyby na wszystkie strony. Pęknięcia te przy pierwszym otworze idą w danym kierunku bez przeszkody; pęknięcia następnego (w czasie) otworu natrafiają w niektórych miejscach pęknięcia poprzednio powstałego otworu i nieprzekraczają już tej przeszkody, tworząc z nimi odpowiednie ostrokaty, pęknięcia trzeciego w czasie otworu zatrzymują się już o pęknięcia dwóch poprzednich powstałych otworów, które (poprzednie pęknięcia) przeszkadzają w dalszej drodze. Te spostrzeżenia zrobić

HENRYK SZYNKMAN.

Kartki z dziejów policji.

—o—

Przeglądając archiwum rodzinne jednej ze znanych rodzin kresowych — które to archiwum, nie rzadką rzecz koleją, znalazło się u jednego z „bukinistów” na ulicy Świętokrzyskiej, natrafiłem, wśród stosu dokumentów i rękopisów, na niewielką broszurkę o pięciu kartkach.

Były to „artykuły marszałkowskie” hrabiego Michała Wandalina Mniszcha marszałka wielkiego koronnego, wydane w Warszawie w miesiącu lutym Roku Pańskiego 1784.

Treść tej broszurki jest przedmiotem niniejszego artykułu. Stanowi ona, jak również i inne zbiory artykułów, ciekawy dokument, już nie tylko jako pierwszorzędne źródło do dziejów policji naszej, lecz jest również wizerunkiem obyczajowości ówczesnej, którą „artykuły” w karby ująć pragnęły.

Zakres władzy i kompetencji organu marszałkowskiego był znacznie rozleglejszy od zakresu kompetencyjnego policji dzisiejszej: to też, nieobznajmionej z ówczesnym ustrojem

administracji wewnętrznej, zadziwić może mnogość poruszanych w „artykułach” tematów.

Rozporządzenie marszałkowskie składa z 66-ciu artykułów, wstępu oraz zakończenia. Pozatym rozporządzenie dzieli się na dwie części: „Część pierwszą względem Ochędostwa Ulic” (artykułów 28) oraz „część drugą względem Porządku” (artykułów 38). Jest to podział, z dzisiejszego punktu widzenia, niezupełnie szczęśliwy — lokalne jednak warunki podział ten usprawiedliwiają. Ulice Warszawy wypełnione były topielą błotną tak dalece zaważoną, że na niektórych ulicach, przy przedsiębranych reperacjach, znajdowano dwie, lub trzy nawet warstwy bruku zagrzęźonego w takiej głębi, iż jeden z marszałków uznał za bardziej praktyczne ponowne zabrukowanie tych ulic, aniżeli dokopywanie się bruku dawnego.

Czyszczenie kanałów, wywóz nieczystości, spotykał się nazbyt często z oporem właścicieli kamienic i dworów, a opłata „łokciowego” (od łokcia frontu domu) „na trzymanie ochędostwa i konserwację bruków i kanałów”, nie wystarczała na najpilniejsze roboty. Takie mu stanowi rzeczy towarzyszyło regularne wylewanie ze wszystkich pięter pomyj na ulicę co, umniejszając przystojność zewnętrzną i zdrowotność Warszawy, prowadziło często do gorszącej wymiany mocnych słów między obla-

nemi cuchnącą cieczą przechodniami a hożemi mieszczkami warszawskimi.

Bруд ulic i podwórz, zaraźliwe wyziewy, zatkane kanały, wszystko to, zniewalało powołane władze do szczególnych wysiłków, których miarą i świadectwem jest Część Pierwsza wzmiankowanych wyżej „artykułów”.

Warunki higieniczne Warszawy w wieku XVIII zbadane zostały i opracowane wyczerpująco, zarówno z punktu widzenia historycznego jak i higienicznego; tam też odsyłam czytelników, którzy pragnęliby się z tą sprawą bliżej zapoznać*). W tem miejscu zapoznać tylko chcemy czytelnika z charakterystycznym wstępem oraz wyjątkami z poszczególnych artykułów „Części Pierwszej względem Ochędostwa Ulic”:

„Michał Wandalin z Wielkich Kończyc na Ossownicy Sg. Państwa Rzymskiego, Hrabia Mniszech, Marszałek Wielki Koronny, Rosłocki, Porosiątkowski Starosta, Orderów Orła Białego, Sg. Andrzeja i Sg. Stanisława Kawaier.

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy; a mianowicie Szlachetnym Prezydentom i Ekonomom Miast

*) Fr. Giedroyc: Warunki higieniczne Warszawy w wieku XVIII. Ulice i domy. Warszawa. Nakładem Towarzystwa Miłośników Historji. 1912.